Warszawa. **KRONIKA** Poniedziałek.

№ 69. Rok 1860. Dnia 29 Lutego. / 12 Marca.

Zimna dziś rano stopni 7.
Zimna wczoraj w południe stopni 3.
Jutro Sw. Katarzyny P.

Wschód słońca o godz. 6 min. 22.
Zachód „ „ 5 „ 59.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 3

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. $2\frac{1}{2}$.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartal.



CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop.25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

Główna Kassa Oszczędności.—W tygodniu upłynionym do d. 28 lut. (11 marca) r.b. włącznie wydano książeczek nowych 89, na które, tudzież na dawniejsze w 691 wnioskach złożono rs. 10,324 k. 95. Na żądanie 180 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rs. 17 kop. 12)., rs. 6,907 k. $55\frac{1}{2}$, i umorzono Książeczek Oszczędności 35. Przeto Uczestników 15,402, posiada kapitał rs. 834,611 kop. 43.

Naczelnik, Assesor Kollegialny Korczakowski.



— Zdaje się że spółka do założenia fabryki nawozów sztucznych pod Warszawą niedługo rozpocząć będzie mogła swe działania albowiem wszelkie do tego przygotowane kroki są już zrobione.— W zakładzie litograficznym pod Firmą A. Pecq et Comp. pracują biegli artyści nad rysowaniem i odbijaniem blankietów do 50 sztuk publicznych akcyi towarzystwa, których podobno 1500 ma być puszczonych w obieg.

Krzątają się już około budynków na ustąpionym gruncie za Pragą — a P. Bieczyński, jeden ze stowarzyszonych, wyjechał do Wrocławia dla zamówienia i sprowadzenia techników obeznanych z fabrykacyą.

— W Grochowie, nieopodal Warszawy, założoną została w ostatnich czasach, nowa fabryka musztard rozmaitych. (*G. C.*)

— Znany nasz rzeźbiarz Oskar Sosnowski, pracuje nad posągiem Mickiewicza.

— Onegdajszy wieczór Sobotni, czyli tak zwany raut, wydany przez JW. Marszałkową Kuczyńską, zaszczycony został obecnością JJOO. Xięztwa Imci *Gorczakow* Namiestnikostwa.

— Czytamy w Czasie Krakowskim, 9 marca. W przeszły wtorek przedstawiano „Podróżomanią" Korzeniowskiego. Między aktami tańczyła panna Dupré z baletu wiedeńskiego, co urozmaiciło wieczór; bez tego bowiem przyczynku sama „Podróżomania" tylekroć widziana, nie byłaby w stanie zabawić.

We czwartek dawano Komedyo-Operę „Talizman" czyli „Dwoje Rudych", spolszczoną niby farsę Nestroja. Chociaż cały ten utwór natkany niepodobieństwami, pełen niezręcznych naciągnień, jednakowoż komiką niektórych scen, dowcipem dialogu, parodyą najsławniejszych oper Belliniego, wywoływał szczery śmiech i gęste oklaski. Główną jednakże uwagę publiczności zwracała na siebie między aktami młoda pianistka produkująca się po raz pierwszy, panna Emilia Steibelt krakowianka, egzekwowała z rzadką biegłością i rzadszem czuciem kilka wcale trudnych kompozycyi, jak „Andante Spianato" i polonez Chopina, „Morceau de Salon" L. Mejera, i „Fantaisie-Impromptue" Chopina. Czystość gry, precyzya, delikatność w dotknięciu, wszystko to zapowiada piękną przyszłość młodej pianistce, znajdującej się dziś na tej drodze która prowadzi do głośnego imienia w świecie muzykalnym. Publiczność oceniająca talent, a razem pragnąca odjąć trwogę dziewiczej nieśmiałości pierwszego wystąpienia, rzęsistemi oklaskami okazywała to artystce po przegraniu każdego kawałka; a chociaż wybór sztuk egzekwowanych przez nią był bardziej dla głębszych znawców, niż dla większej publiczności przystępny; nic to nie przeszkadzało objawom szczerej sympatyi, jaką rzeczywisty talent obudza.

— Archeologicznej Komissyi Wileńskiej przedstawił Konstanty hr. Tyszkiewicz ukończoną już mappę rzeki Wilii w 12 tablicach i 62 rysunkach. Drzeworyty wykonane są w Dreznie. Wkrótce praca ta, owoc kilkoletnich trudów autora, ogłoszona będzie drukiem.

— Ciekawy świeżo wydarzył się wypadek w Izbie reprezentantów w Paryżu. Woźny Izby złożył pismo z strony rządu na stole prezydialnem, sekretarz odpieczętował i zakomunikował Prezesowi, który z stłumionym głosem powstawszy odczytał reprezentantom treść rządowej przesyłki. że jeden z członków Izby p. Kervégnen umarł. Ogromne zadziwienie powstało między zgromadzonemi i wszystkich oczy obróciły się na ławkę, na której siadywał zmarły. Tymczasem prezes i bióro większemi jeszcze przejęci byli zadziwieniem gdy na miejscu zajmowanem. na którem siadywał p. Kervégnen, on sam żyjący w własnej siedział osobie. Mała zmyłka wcisnęła się

PODRÓŻE TAJEMNICZE

przez H. Przybysławskiego.

Słyszeliście zapewne nieraz czytelnicy o czarodziejskich pierścieniach, obrusach, kapeluszach, o zaczarowanych pałacach, i księżniczkach, o pałeczkach, które biją same, o koniach, które ważne usługi przynosiły swym panom, o paproci, a nawet znaliście zapewne i takiego ojca, który miał dwóch synów mądrych a trzeciego głupiego.

Opowiadania te dzisiaj nie znajdują wiary i pomiędzy gminem, chociaż krążą jeszcze czasami od wioski do wioski, jak ptak przepędzony przez burze i zziębnięty pod chłodnem niebem.

W ogóle jednak, wieśniacy nasi wolą już powiastki o duchach, które pokazywały się wiarusom, gdy stali na pikiecie koło cmentarza, na warcie przy kościele zamienionym na magazyn, lub odwiedzały na ziemi sierotki swoje i pokutowały za grzechy żywota, niosły w snach słowa pociechy rodzinie.

Ten świat przyszły, wieczny a tajemniczy, zaciekawia nas nieskończenie, a każdy rad wierzy, że jest związek duchowy który spaja nas z drogiemi sercu osobami, znajdującemi się w innej krainie.

Pomimo to jednak, że już wszyscy odwracają od siebie wiarę w potęgi tajemnicze, które nie pochodzą wprost od Boga, lub nie są wynikiem badań naukowych, poważę się powiedzieć wam czytelnicy, że od niejakiego czasu, zdobyłem dwie rzeczy: kamień, który czyni człowieka niewidzialnym i ziółko *jazgier*, rosnący na dnie Czerwonego morza, które szczególnem obdarza nas przeczuciem. Do tego zaś stopnia przeczucie to jest posunięte, że w chwili gdy to piszę, słyszę jak gdyby szept wyraźny wydobywający się z ust czytelników i oznaczający najszczersze wyznanie niewiary.

Jazgier ten, dostałem od starej cyganki, kamień... pozyskałem od umiejącej czarować kobiety, za kilka komplementów... wyjęła go ona z dzioba zabitego kruka.

O kamieniu tym, krąży podanie pomiędzy ludem naszym, nie będę go powtarzał, bo znane wam jest zapewne czytelnicy. Kto chce, może mi wierzyć, kto nie chce... wolną pozostawiam wam wolę, i bić się z nim nie będę, a nawet nie przysięgnę mu na popioły z moich cygar.

Te kilka słów, proszę przyjąć jako objaśnienie tylko do moich podróży tajemniczych, które rozpoczynam, a które, być może że zakończę we własnym twoim buduarze piękna czytelniczko, gdy otrzymasz najgorętsze z wyznań na ziemi i pomyślisz że wie o nim tylko wachlarz zasłaniający twoją twarzyczkę, lub w nędznej komórce na poddaszu, gdzie panuje nędza a mieszkają biedne matki z głodnemi dziećmi, a może... może gdzieś na rozstajnych drogach, pomiędzy niebem a piekłem!...

PODRÓŻ I.

Było to we Wtorek o godzinie 4 po południu. Mieszkańcy Warszawy korzystając ze

w depeszę rządową; umarł w istocie p. Kervégnen, ale krewny reprezentanta, który obecnym był ogłoszeniu urzędowemu o własnej swej śmierci.

— Ś. p. Emil Mechler, obywatel czasowo z Prus do Warszawy przybyły, po krótkiej słabości, onegdaj żyć przestał.

— W dniu 19 lutego r. b. po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, w 77 roku życia, przeniósł się do wieczności, ś. p. Wincenty Gawroński, b. Poseł na Sejmy Królestwa Polskiego, właściciel dóbr Pojeziory i wielu innych w Powiecie Kalwaryjskim Gubernii Augustowskiej.

— Balbina z Pozarzyckich Gwozdecka, w 26 roku życia, onegdaj rozstała się z tym światem.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 328, wyjechało 309.

— Wczoraj w teatrze Wielkim po operze Hrabina, przywołana pani Gruszczyńska 6-kroć, panny Chodowiecka 6-kroć, Dowiakowska 2-kroć, oraz pp. Żółkowski 9-kroć, Troschel, Matuszyński i Kamiński po 6-kroć, i Moniuszko:—w teatrze Rozmaitości po obrazku dramatycznym Obiaduję z matką, pani Ziemińska i pan Stolpe po 3-kroć; po komedyi Damy i huzary, panie: Kurcyusz 6-kroć, Mazurowska, Rożańska i panna Gąsowicz po 2-kroć, pp. Bogusławski 6-kroć, Panczykowski i Chomanowski po 4-kroć, Budurkiewicz 2-kroć

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA.

Paryż, 7 marca. Wczoraj rozdano członkom ciała prawozawczego projekt prawa tyczący się redukcyi kontyngensu ze 140000 na 100000. Dołączone motywa między innem powiadają: Dzięki wielkiej zręczności, z jaką były prowadzone wojenne operacye i dzięki waleczności naszego nieporównanego wojska, stanowcze i prędkie zwycięztwa, dozwoliły zwycięzcy zatrzymać się wpośród świetnych tryumfów i położyć koniec rozpoczętej wojnie. Traktat zurichski dokończył dzieła zaczętego w Villafranca. Francya dumna z powodzenia swego oręża, z radością dała oklask przywróceniu pokoju, a najpierwszemi jego następstwami jest zmniejszenie stanu czynnego armii i zmniejszenie kontyngensów mających być powołanemi na 1860 rok. To jest myśl która w tym projekcie prawa ma być częściowo urzeczywistnioną. Powrót do kontyngensu pokojowego będzie dobrodziejstwem dla ludu i z wdzięcznością będzie od familij przyjęty.

Pan St. Marc-Girardin chwali w *Journal des Débats*, że cesarz w mowie swojej 1 marca odstąpił od polityki, którą się w porozumieniu z Anglią od miesiąca grudnia kierował i że znów zbliża się do polityki z Villafranca; gdyż Anglia niechciała zawrzeć żadnego traktatu, któryby ją obowiązywał w sprawie włoskiej i wszystkie kłopoty i niebezpieczeństwa zostawiła na plecy Francyi.

(*St. Ans.*)

PRUSSY.

Od kilku dni cała europejska prasa zawalona jest aktami dyplomatycznemi, odnoszącemi się do sprawy włoskiej. Przed nią idą wszystkie inne w zapomnienie, i tylko zdala przebija się głuchy jeszcze głos, że po niej znowu sprawa wschodnia przyjdzie na stół. Ale czy sprawą włoska tak bliską jest załatwienia? Czy może być załatwioną według planu Cesarza Napoleona? Tutaj nikt ani w jedno, ani w drugie niewierzy, i za prawdopodobniejsze załatwienie uważa to, że całe środkowe Włochy połączą sie z Sardynią, a Francyi dostanie się Sabaudya i Nizza. *Volkszeitung* dalej idzie, i twierdzi, że cały dzisiejszy plan Napoleona, który nikogo w szczególności nie zadowalnia, ani Sardynii, ani legitymistów, ani liberałów, ani stronników papiezkich, ani państw północnych, ani nawet Anglii; że plan ten nieobjawia prawdziwej myśli gabinetu paryzkiego, bo dzisiejsza głowa jego zamądra jest, aby wiązała się gotowym projektem, o którym bardzo dobrze wie, że w żadnym obozie nie znajdzie dla niego stronników. Dziennik ten więc wnosi, że plan ten jest tylko zarysem do komedyi, która się teraz odgrywać zacznie, a której rozwiązaniem będzie podwójna anneksya: całych środkowych Włoch do Sardynii, a Sabaudyi i Nizzy do Francyi—rezultat, pomiędzy Francyą, Anglią i Sardynią z góry umówiony, ale potrzebujący jeszcze być przeprowadzony przez scen kilka, choćby i z pozornem porwaniem się do broni, aby się mógł stać czynem dokonanym. Wszystko to być może, bo od pokoju paryzkiego, kończącego wojnę wschodnią aż do ostatniego pokoju zürichskiego, widzieliśmy, że wszystkie akty dyplomatyczne mają najniebezpieczniejszego wykładnika w biegu wypadków, zwłaszcza w czynach dokonanych. Dlaczegożby właśnie ostatni plan Napoleona miał być w interesie pacyfikacyi Włoch niecofniętem postanowieniem? Znajdzie i on korekturę swoją w wypadkach i czynach dokonanych, które się w środkowych Włoszech, zapewne nie bez wiedzy Napoleona, przygotowują.

Tutaj nawięcej oddawna zajmuje uwagę publiczną kwestya reorganizacyi armii. Różne pogłoski krążą w mieście o postępie obrad w komisyi. Wczoraj głoszono, że komisya odrzuciła wielką większością projekt rządowy. Dziś już niemówią o odrzuceniu, ale o wprowadzeniu do niego bardzo ważnych poprawek, na które się rząd nie zgadza. Utrzymuje się także pogłoska, że ministeryum zrobi z przyjęcia całkowitego projektu swego kwestyą gabinetową, i że w razie odrzucenia go ustąpi od steru rządu. Ministeryum myśli tej podobno jeszcze nieobjawiło, ale już sama możebność jej niemało trwoży przeciwników projektu, bo ustąpienie obecnego gabinetu mogłoby samemu stronnictwu liberalnemu stać się bardzo dotkliwem. Reorganizacya armii przedstawia się ze strony gabinetu za rzecz konieczną, od której już rządowi niemożna odstąpić, i minister finansów miał oświadczyć że nawet wrazie odrzucenia projektu przez Izbę, rząd wedle posiadanych funduszów będzie się starał projekt wykonać. Bo że projekt ten w ogóle w sejmie się traktuje, uczyniła to koniecznem strona jego finansowa. W przedmiocie tym ciągle nowe wychodzą broszury, większa część przeciwnych projektowi rządowemu. Niewiadomo jeszcze, kiedy projekt przyjdzie do dyskusyi publicznej.

Izba poselska obradowała wczoraj nad budżetem poczty i bióra telegraficznego. Minister handlu złożył na stole prezesa obrad, projekt do prawa znoszącego przepis, że wszystkie pakiety niżej 20 funtów powinny być drogą pocztową przesyłane. Odtąd wolno je będzie przesyłać drogami prywatnemi. W komisyi obranej do rozważenia wniosku w sprawie towarzystwa Kredytowego poznańskiego, znajdują się z posłów polskich. Cieszkowski, jako zastępca prezydującego, Chłapowski jako pisarz, Żółtowski jako jego zastępca i Libelt jako członek. W komisyi w tejże sprawie w Izbie panów, znajdują się hr. Bniński, Mielżyński i Czapski.— Na miejsce naczelnego prezesa w księstwie,

---

śniegu, używali szlichtady, obywateli zgromadziło się wielu na posiedzenia Towarzystwa Rolniczego i obchód karnawału, po chodnikach przesuwały się setki osób rozmaitej płci i stanu, gdy ja, opatrzony w swój kamień, a zatem niewidziany od nikogo, wymknąłem się na miasto, pragnąc przy pomocy *jazgru*, przeczuć kto może mi posłużyć za wzór do najlepszego obrazku.

Szła jakaś vice-panna artystka, coś pociągnęło mnie za nią,—szedł młody elegancik i niby usłyszałem szept cichy: niesie na zastaw pierścionek od kochanki; przechodził jakiś chudy jegomość i zdawało mi się że wołają: to lichwiarz, nareszcie przemknęły się eleganckie saneczki, zaprzężone parką ładnych koników, a w sankach siedział otulony kosztownem futrem, wybladły 40to letni mężczyna. Twarz miał zużytą, oczy błyszczące ponuro, niby groźnie, niby z zamyślenia, a wzrok zdradzał człowieka gwałtownego i namiętnego, z rodzaju jednak tych ludzi, którzy umieją przybrać na siebie łagodność lisa lub kota, gdy czuwają na swoje ofiary.

Gdym ujrzał go, uczułem już w sobie chęć niepokonaną zrobienia bliższej z nim znajomości. Sanki zatrzymały się, bo ów pan witał się z jakimś drugim jegomością, wyglądającym na obywatela i zapraszał go na wieczór do siebie.

Niewidziany, skoczyłem do sanek, usiadłem tak ostrożnie, aby nie uczuł że ma jakiegoś tajemniczego gościa, objechaliśmy szybko po mieście razy kilka, a potem furman stanął przed ładnym domem przy Nowym-Świecie, i krok w krok udałem się za owym panem, któremu dam imie Aureliusza.

Z trzaskiem wszedł do mieszkania, zrzucił futro z siebie, które lokaj pochwycił w powietrzu, przeszedł przez trzy umeblowane pokoje i zatrzymał się w czwartym, gdzie ubierał się jakiś wywiędły młodzik.

— Dopiero wstajesz Wacławie!? krzyknął nieukontentowany Aureliusz...

— Wszak graliśmy do rana...

— Wiec cóż ztąd?... Musisz odespać owe jak baba.. będziesz miał na to dosyć czasu po karnawale i po odjeździe szlachty z Warszawy. Teraz powinieneś zabierać znajomości i zapraszać dawnych znajomych. Odstępuję ci trzecią część czystego zysku po opłaceniu kosztów przyjęcia, masz piękne ubranie, za które zapłaciłem do dwóch tysięcy, masz pieniądze, masz moje konie na usługi, powinieneś zrozumieć własny interes.

— Obawiam się cokolwiek, mój kuzynie...

— Czego?—rzekł lakonicznie Aureliusz.

— Wczoraj ograliśmy Władka, jak powrócił w nasze strony, gotów rozgłosić że trudnię się szulerką i karyera stracona.

— Gdzie pieniądze tam karyera. Ja kiedym grał jak ostatni partacz, kiedym dawał wybierać sobie z kieszeni ostatnie grosze ze spadku po ojcu, nazywano mnie szulerem. Dopiero przed 3ma laty, gdym wygrał w Skaryszewie 50,000 tysięcy złotych i trzy kare konie, zaczęto mnie szanować, a teraz wiesz ilu mam przyjaciół serdecznych... głupców, lub błaznów...

— To wszystko prawda, ale ja z kart nie zapewnię sobie utrzymania.

Dla czego?.. źle ci że stroisz się jak panicz? Wzdychasz do małego folwarku, klusków z mlékiem i starej cielęciny?. .

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

p. Puttkammera, ma być mianowany p. Bonin który już dawniej tę posadę zajmował.
(*Sch. Zich.*)

T U R C Y A.

Konstantynopol, 3 marca. Kiamil-pasza został mianowany ministrem bez wydziału. Dotychczas 287 milionów piastrów w papierach zwanych kaime wycofano z obiegu przez spalenie. Mało tutejszych kupców bierze udział w dobrowolnych składkach na wycofanie zupełne tych papierów. Wydane zostało nowe rozporządzenie w przedmiocie kredytu celnego w tutejszym urzędzie celnym.

Poseł pruski, udający się do Teheranu, został Sułtanowi przedstawiony urzędownie.
(*Schl. Ztg.*)

W Ł O C H Y

Medyolan, 3 marca. Karnawał skończył się i miasto przybrało znowu zwykłą swoją postawę. Niepodobna opisać w dość żywych kolorach wesołości i ożywienia ostatnich dni, ani wyliczyć liczby cudzoziemców, nadbiegłych ze wszystkich stron, ale zapewnić mogę, że pociągi kolei żelaznej przywoziły ich tysiącami.

W pośród ogólnego uniesienia, wpośród szalonych uciech po dniach całych, nie zdarzyło się jednak, ani jednego nieporządku, ani jednego nadużycia. Gdyby lord Normanby miał to szczęście być przez te dni w Medyolanie pewnieby wyrzucał sobie potwarze, które na nas wyzionął; przynajmniej wstydziłby się głupstw, które mówił przez zgromadzeniem najpoważniejszem w Europie.

Główną przyczyną tak wesołego karnawału w tym roku był pobyt Wiktora Emanuela i hr. Cavoura w naszem mieście.

Niepodobna nam opisywać uroczystości z jaką był król przyjmowany przez lud Medyolanu; dość powiedzieć że przyjmowano go jak kochankę, ubostwianą, oczekiwaną oddawna: ulice któremi król miał przejeżdżać były zawsze zawalone ludem, a czy na nich, czy w salonach, czy w teatrze przyjmowano go z najgłośniejszemi okrzykami.

Jednakże pośród całego szału, pośród uroczystości ludowych i balowych niezapominano ani na chwilę nieszczęśliwej Wenecyi. Jeden tylko bal w Kassynie kupieckiem przyniósł 27,000 franków dla emigracyi weneckiej, nie rachując przychodu z innych balów i z innych miast lombardzkich. W dniu walki *conadoli* pośród wozów ozdobionych kwiatami, chorągwiami i napełnionych walczącemi, pokazała się kolosalna gondola, na przodzie której powiewał sztandar ś. Marka czarną zasłoną okryty. Niedoopisania wzruszenie i entuzyazm, który wzbudziło w tłumie to smutne i sympatyczne zjawisko. Pewną jest rzeczą, że Lombardowie i wszyscy Włosi nieuspokoją się dopóty, dopóki krzyż sabaudzki nie będzie zatknięty na wieżyczkach ś: Marka, dopóki słyszyć będą rozpaczliwe krzyki swych braci więzionych lub tułających się.

Wiadomo że rząd austryacki ogłosił już prawo wojenne, ale to nie dosyć, w tym samym czasie rozkazał aresztacyą kilkuset indywiduów, na proste tylko podejrzenie.

Wszystkich tych podejrzanych transportują do Theresienstadt lub do Peterwardeinu, dokąd idą ciągle nowe konwoje, gdyż żaden dzień bez nowych aresztacyi nie minie. Dowiadujemy się że w ostatnim tygodniu wrzucono do więzienia wielu obywateli Udino, Rovigo, Trevizy Vicenzy; między innemi wymieniają opata Rossi, ks. Tagazzaro, kanonika katedralnego w Vicenzy, proboszcza ze Schio, doktora Nale, doktora Mosconi, nie mowiąc o tych, którym udało się umknąć po za Mincio.

To jeszcze nie dosyć. Czterech strażników granicznych, oszukanych przez dwóch agentów policyjnych, którzy udawali, że chcą uciec za granicę, rozstrzelano ostatniego czwartku w Weronie, jako winnych ułatwiania emigracyi.

Toggenburg, nowy rządca Wenecyi, odznacza się wszelkiego rodzaju nadużyciami i gwałtami. Zaczął od uwolnienia wielu urzędników jako hr. Valmarana, *delegato* Wenecyi, hrabiego d'Althan *delegato* Udiny, hr. Barbaro, *delegato* Vicenzy, dr. Carpani, *delegato* Mantui, wszystkich choć przychylnych Austryi, ale słabych, bojaźliwych, więc nieużytecznych w rządzie terroryzmu wprowadzonego w ostatnich czasach.

Turyn, 8 marca. Dzisiejsza *Opinione* ogłasza notę hrabiego Cavour do hrabiego Nigra z dnia 2go b. m. w przedmiocie Sabaudyi i Nicei. Hr. Cavour powtarza oświadczenia, dane w depeszy do hrabiego Thouvenel i powiada, że dalekim jest od przypuszczenia, żeby przez powiększenie Sardynii mogło powstać jakiekolwiek niebezpieczeństwo dla Francyi, z którą w skutku ostatnich wypadków, wiążą nas węzły wdzięczności. Zbyt jednak dobrze czujemy, co Włochy winne są cesarzowi, abyśmy nie mieli najściślejszej zwrócić uwagi na żądania, oparte na szanowaniu woli ludów. Rząd Jego Kr. Mości nigdy nie przystałby na ustąpienie lub zamienienie jakiejkolwiek części terytoryum, które od wieków stanowi zaszczytną własność domu sabaudzkiego, ale nie może odmawiać zastanowienia się nad zmianą, jaką wypadki włoskie sprowadziły w położeniu ludów Nicei i Sabaudyi.

W chwili, kiedy my domagamy się, aby środkowe Włochy miały prawo zdecydowania swego losu, popełnilibyśmy błąd niekonsekwencyi, niesprawiedliwość, gdybyśmy poddanym Jego Król. Mości, mieszkającym na stokach Alp, odmawiali prawa swobodnego objawienia swoich życzeń. Jakkolwiek żałowalibyśmy bardzo, gdyby kraj, co był kolebką domu sabaudzkiego, żądał oddalenia się od nas, nie możemy jednak wahać się w przyznaniu ważności prawnej manifestacyi, zgodnej z przepisami parlamentarnemi. Oświadczenia pana Thouvenel względem wielkich mocarstw i Szwajcaryi, polegają na mylnym wykładzie.

Hrabia Arese ma wkrótce z nową poufną misyą wyjechać ztąd. Hrabia Reiset oczekiwany jest wkrótce we Włoszech. Ludwik Lucyan Buonaparte ma przybyć w tych dniach do Florencyi.

Mówią, że hrabia Cavour przedwczoraj podał się do dymisyi, ale król skłonił go do pozostania w gabinecie, zapewniając, że gotów jest przyjąć na siebie wszystkie skutki jego polityki.

Pułkownik artyleryi Marabetto udaje się do Londynu, dla odebrania tam gwintowanych dział; inny oficer artyleryi uda się do Algieryi.

Między Alessandryą i Casale ma się skoncentrować korpus 40,000 wojska.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 8 marca. Król sardyński napisał do cesarza bardzo uprzejmy list, w którym jednak obstaje za swą dotyczasową polityką. Depesza Cavoura z 3 marca, zgadza się podobno na żądania francuzkie co do Sabaudyi.

Paryż, 9 marca. Podług ogłoszonego wykazu bankowego, zapas gotówki powiększył się o $4\frac{1}{2}$ milionów, portefeuille zmniejszył się o $28\frac{3}{5}$ milionów franków. Podług nadeszłych tu wiadomości z Neapolu z 6 t. m., rząd był w mniemaniu że odkrył spisek, który miał wybuchnąć 1⁰. Aresztowano osób 100. Część ich otrzymała paszporta, druga część oczekuje swego losu w więzieniu.

Paryż, 9 marca. Podług wiadomości z Konstantynopola z 3 marca, sir Bulver udaje się wkrótce w interesie familijnym do Anglii. Państwa zachodnie przyobiecały Porcie wspierać jej prawa co do Serbii i księstw Naddunajskich, wrazie gdyby o nie wynikły zawikłania i potrzeba nastąpiła zbrojnej interwencyi. Mówią, że Porta żądała ewentualnie związku.

Paryż, 9 marca. Courrier des Alpes wychodzący w Chambéry donosi, że wstrzymano odejście kontyngensu sabaudzkiego z 1830 po 1834 r., które niedawno powołano pod broń.

Paryż, 10 marca. Nadeszłe depesze z Turynu z dnia wczorajszego, dają wyimki z noty hr. Cavour do bar. Ricasoli z d. 29 lutego i odpowiedź Ricasol'ego i Farini'ego, którzy donoszą że porozumieli się co do zapytania się woli ludu i przedstawienia im pobudek do tego kroku.

Madryt, 7 marca. Dziś wieczór armia niema komunikacyi z półwyspem, z przyczyny niepogody. Okręt wiozący wielbłądów rozbił się w okolicy Ceuty. Dywizya generała Echaguë wcielona została do głównej armii operacyjnej.

Medyolan, 7 marca. Mocno się rozprzestrzeniła pogłoska o bliskiem wymaszerowaniu Francuzów.

Belgrad 10 marca. Książe Miłosz, wysyła deputacyą do Konstantynopola, dla wejścia w lepsze poruzumienie z dywanem i otrzymania od Porty nowych przywilejów.

Londyn, 9 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej lord John Russell przedstawił papiery tyczące się Sabaudyi. Na zapytanie Vane i Tempest odpowiedział, że rząd udzielił gabinetom Rosyi, Prus i Austryi, swą opinią co do sprawy sabaudzkiej, lecz ich pogląd jeszcze mu niewiadomy. Depesza turyńskiego gabinetu donosi, że głosowanie w Sabaudyi będzie przedsięwzięte ostrożnie, ale z zachowaniem zupełnej wolności. Horsman stawia poprawkę do adresu tej treści: Izba prosi Waszej Kr. Mości o postaranie się wypuszczenia 11 artykułu traktatu. Horsman powiada, że wyznania wiary cesarza stoją w sprzeczności z jego czynami; uznaje on (Horsman) stałą mowę Russell'a, ale niema równego zaufania do innych ministrów. Bentink twierdzi, że traktat handlowy zawarty z Francyą, szkodliwszy jest dla Anglii niż wojna. Peel życzy, aby Izba przyjęła traktat, ale prostuje przeciw francuzkiej zaborczej polityce. Disraeli protestuje przeciw traktatowi handlowemu ze względów politycznych, finansowych i dyplomatycznych. Gladstone broni traktatu. Przy głosowaniu nad poprawką Horsmana, 56 głosów było za nią, 282 przeciw. Adres przyjęto i przesłano Izbie wyższej.

W Izbie wyższej odpowiedział lord Wodehouse na zapytanie Normanby, że Anglia nie okazała wcale stronności dla Toskanii, nie wpływała wcale na poprzednie wybory, ani na przyszłość tego nie zrobi; zaleciła mocarstwom politykę interwencyi. Pogłoski o okrucieństwach, jakich się miał dopuścić rząd tymczasowy Toskanii, są bezzasadne.
(*Staat. An. Nord*).

Kroniczka Przemysłowa.

Nie ulega wątpliwości, że każde nowe odkrycie w jakiejkolwiek gałęzi nauk przyrodzonych, jak chemii, fizyce, botanice, zoologii, mineralogii i astronomii, ważnem jest dla samej nauki, tem bardziej, im więcej znajduje

zastosowanie w przemyśle, sztukach, medycynie etc. Podawanie takich wiadomości, jako obchodzących ogół zajmującem; jest i ciekawem, nawet dla osób niewykształconych specyalnie, w którejkolwiek z wspomnionych nauk.

Idąc przeto chwalebnym niektórych tutejszych i zagranicznych pism peryodycznych wzorem, będziemy także od czasu do czasu o ile tego dozwolą szczupłe rozmiary naszego pisma, poświęcać czytelnikom osobną rubrykę, w której zamieszczać się będą niektóre wynalazki i odkrycia przemysłowe w rodzaju powyżej przez czas przytoczonym.

Zaczniemy od zastosowań bronzu wyrobionego z nowo odkrytego metalu Aluminium. Bronz takowy otrzymuje się przez połączenie aluminium w pewnym stosunku z miedzią i ma obecnie dwa bardzo zastosowania. Pierwszem jest użycie go do wyrobu broni palnej, drugim wyrob tych części machin, które na tarcie są wystawione; metal ten bowiem daleko mniej zużywa się przez tarcie od wszelkich innych metali. I tak krążek wyrobiony z aluminium umieszczony w machinie do polerowania służącej na kole czyniącem 2200 obrotów na minutę po 18 miesiącach jeszcze zdolnym był do dalszego użytku kiedy takież krążki z innych metali wyrobione trwały zaledwie pięć miesięcy.

Ciekawem jest również zastosowanie w przemyśle tak zwanego stwardniałego drzewa (bois durci). Wynalazca do wyrabiania tego materyału używa trocin suchego drzewa, które pomięszane z pewną substancyą chemiczną poddają się silnej prasie w stosownych formach. W skutku tego działania zamieniają się one na bardzo ścisłą massę, która łatwo przybiera kształty jakie jej chcemy nadać i takowe długo zachowuje. Z massy tej wyrabiają meble, ramy, lamperye, szkatułki, a rzeźby na niej dokonywane, odznaczają się cudowną delikatnością i ślicznym deseniem naśladującym najpiękniejsze inkrustacye. Kałamarze, neseserki i t. p. wyrobione z tego materyału mogą rywalizować z najpiękniejszemi stolarskiemi i tokarskiemi wyrobami, a cena wyrobów tego rodzaju jest dla wszystkich przystępną. Wynalazek ten zatem jest jakby powołany do zastąpienia i spopularyzowania piękności sztuki, dozwala bowiem nabywać tanio przedmioty przedtem zbytkowne i tylko w domach zamożnych dające się napotykać. Produkt ten służy także do wyrobu klawiszy fortepianowych, trzonków, opraw perspektyw, wielkich wypukłych liter szyldowych, rękojeści pistoletów. Trudno jest obliczyć do czego jeszcze drzewo stwardniałe da się użyć, lecz to pewna, że zastosowanie jego będzie rozległem, a chociaż wynalazek ten niema ważności, jako doświadczenie naukowe, zasługuje wszakże na uwagę tych, których postęp przemysłu obchodzi.

J.... S........

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 9 marca.

Pszenica .	za winsp.	2,100	fnt.	59—72	tal.	
Żyto. . .	„	2,000	„	$50\frac{1}{2}$—$52\frac{1}{2}$	„	w miejs.
„	„	—	„	$49\frac{3}{8}$	„	na wios.
Jęczmień .	„	—	„	38—45	„	—
Owies . .	„	—	„	26—30	„	w miejs.
Groch. . .	„	—	„	47—54	„	najlep.
Olej rzep. . —	za	100	„	$11\frac{2}{3}$	„	w miejs.
„ lniany. —	„	„	„	—	„	w miejs.
Spiritus. . —	„	8,000 tral.				
	czyli	100 kw.		17	„	—
„	„	„	„	$17\frac{1}{4}$	„	na wios.

Wrocław, 9 marca.

Pszenica .	za szef.	84	fnt.	57—78	sr. gr.	biała
„	„	„	„	53—73	„	żółta
Żyto. . .	„	77	„	50—58	„	w miejs.
„ . .	za winsp.	„	„	—	tal.	na wios.
Jęczmień .	za szef.	70	„	38—48	sr. gr.	biały.
Owies. . .	„	47	„	24 —31	„	—

Szczecin, 8 marca.

Pszenica .	za wins.	85	fnt.	64—67	sr.gr.	pstrą.
„ .	„	„	„	68	„	na wios.
Żyto. . .	„	77	„	$46\frac{1}{2}$	„	w miejs.
„ . .	„	„	„	$45\frac{3}{4}$	„	na wios.
Olej rzep. .	za	100	„	$11\frac{3}{4}$	„	w miejs.
„		„	„	—	„	na wios.
Spiritus. .	za	100 kw.		$16\frac{2}{3}$	„	w miejs.

Hamburg, 8 marca. Pszenica na miejscu, trzyma się mocno przy zeszłych notowaniach, na wysyłkę nie ma żądania, tak samo i żyto.

Wrocław, 6 lutego.—Wełna. Od niejakiego czasu czynią u nas zakupy wełny hurtownicy i fabrykanci austryaccy, nie zważając na znacznie zmniejszoną wartość ich waluty, ma to być skutkiem braku wełny w Austryi, najwięcej kupili gatunki charkowskie, sztucznie myte po cenie 96—97 tal., prócz tego zabrali rossyjskie i lekkie polskie jednostrzyżne po 65—67 tal. płacąc po 78—85 tal. Obrót ogólny wynosił 1,500 cent.

GIEŁDA KRAKOWSKA, 9 marca.

Banknoty polskie za 100 złr. now. żądają złp. 349 pł. 343, Ruble obrączkowe agio żądają 9 płacą 7; Półimperyały rossyjskie żądają złr. 10—80 płacą 10—75; Listy zastawne polskie z kuponami żąd. złp. $100\frac{2}{3}$ pł. 100.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 12 marca 1860 r.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.					
Pół-imperyały Rossyjskie. .		—	—	5	59
Dukaty Hollenr. nowe ważne .		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		92	95	92	53
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.		14	89	14	87
Wexle					
Berlin . . . .100 Tal.	2 M.	103	20	103	5
„ . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . .100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	156	30	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	$87\frac{1}{2}$	—	—
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	33	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	67	—	—
„ . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran.	2 M.	82	20	—	—
„ . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zł. R.	2 M.	77	40	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. 80
od Listów Zastawnych kop. $13\frac{1}{3}$

Wyszedł na widok publiczny, z Litografii **A. Pecq & Co.**, **„Ojcze nasz"**, kompozycya Wojciecha Gersona, rysował na kamieniu L. Piechaczek. Cena kop. 30 (zł. 2), w Składzie Głównym, ulica Miodowa, Nr 482 (4).

W Zakładzie Litograficznym **A. Pecq & Comp.**, ulica Miodowa, Ner 482 (4), złożone zostały na sprzedaż następujące dzieła Antoniego Edwarda Odyńca:

1) **Barbara Radziwiłówna**, czyli początek panowania Zygmunta Augusta; poema dramatyczne w sześciu aktach, z prologiem.

2) **Korsarz, Niebo i Ziemia**, poemata lorda Bajrona, przekład.

3) **Dziewica Orleańska**, tragiedya romantyczna, Szyllera, w 5ciu aktach, z prologiem, przekład.

4) **Pieśń ostatniego Minstrela**, poema Walter-Scotta, w sześciu pieśniach, przekład.

5) **Mazepa**, powieść lorda Bajrona. **Peri i Raj**, powieść wschodnia Tomasza Mora, przekład. **Ballady**.

6) **Poezye Antoniego Edwarda Odyńca**, wydanie nowe i pomnożone, we dwóch tomach.

Nakładem Sztycharni Nut Muzycznych **A. Dzwonkowskiego & Comp.** (A. Pecq), ulica Miodowa, Ner 482 (4), wyszedł **Mazurek do śpiewu: Ach! którego kochać mam,** z towarzyszeniem z fortepianu, ofiarowany W. Kornelii Wrońskiej. Słowa M.. K.., muzyka Józ. Sonkowskiego. Okładka osobna, z ryciną ozdobną kompozycyi Wojc. Gersona. Cena exemplarza kop. 40 (złp. 2 gr. 20). Sprzedaje się u Wydawcy i we wszystkich księgarniach i składach nut muzycznych, w Warszawie.

Nakładem Karola Bernstejna przy ulicy Miodowej wyszły z Biblioteki Popularnej Nauk Przyrodzonych następujące tomy:

I. **Niektóre zjawiska przyrody** kop. 60. — II. **Życie ziemi, instykt zwierząt**, kop. 60. — III. **Znaczenie chemii w życiu praktycznem** kop. 60. — IV. i V. **Tajemne siły przyrody 2 części** rs. 1 kop. 20. — VI. **O rozwoju zwierzęcego życia, pożytki i ważność** tłuszczu w organizmie ludzkim. **Postęp ludzkiego ducha**, kop. 60.— VII. **Przekształcenie i ruchy w przyrodzie. Szybkość światła. Kąpiele i ich skutki** kop. 60. — VIII. i IX. **O życiu rośiin, zwierząt i ludzi 2 części** rs. 1 k. 20. X, **O praktycznem opalaniu** (pod prassą) kop. 60.

Całe dzieło ukończonem zostanie za miesięcy trzy. Kto zatem zechce korzystać z ceny prenumeracyjnej, przed ukończeniem jeszcze druku dwóch ostatnich tomów, ten raczy złożyć na ręce wydawcy na całe dzieło 12 tomowe rs. 6. — Osoby na prowincyi zamieszkałe mogą po powyższej cenie nabyć całe dzieło przysyłając tylko na koszta portoryi kop. 50.

APTEKA KARPIŃSKIEGO

w Warszawie, przy ulicy Elektoralnej pod Nr. 754, zaopatrzona zostało w mięszaninę eterów organicznych, znaną w handlu pod nazwą essencyi arakowej, z której to essencyi przez proste zmięszanie z dokładnie oczyszczoną okowitą, lub rozprowadzonym wodą spirytusem, otrzymuje się bardzo dobry arak krajowy. Ilość potrzebna do utworzenia 30 garncy araku, kosztuje rs. 3. Fabrykom i osobom biorącym w większej ilości ustępuje się stosowny abat. W. Karpiński, Magister Farmacyi.

ZAKŁADY BANKU POLSKIEGO

NA SOLCU

Mając znakomity zapas makuch rzepakowych, przechodzący 30,000 pudów, podają do wiadomości właścicieli i dzierżawców dóbr ziemskich w kraju, że takowych cenę wyłącznie tylko dla nich, nie zaś dla prowadzących handel tym artykułem, zniżyły z upoważnienia Banku do kop. 30 za pud, czy to mielonych, czy w kruchach.

Zniżenie to nastąpiło jedynie w interesie gospodarstwa krajowego, o ile zaś po tej cenie makuchy zakupione, lub zamówione przez Gospodarzy krajowych z złożeniem odpowiedniego zadatku, do chwili rozpoczęcia wiosennej defluidacyi nie będą, z pierwszą wodą wysłane zostaną za granicę; rychłe więc o takowych kupno zgłaszanie się jest potrzebnem. Dyrektor Zakładów, Laessig.

Niżej podpisany właściciel **Fabryki kapeluszy męzkich,** zamieszkały przy ulicy Miodowej, w domu Lessera, Nr 490/1, zawiadamia WW. Panów, iż w tejże fabryce można dostać kapeluszy po cenie zupełnie zniżonej. Kapelusze używane przyjmuje fabryka do odnowienia. Wszelkie roboty kapelusznicze obowiązuje się wykonywać jak najdokładniej i tanio. F. Smoleński.

Karetka dwuosobowa, na oryginalnych resorach angielskich, zamknięta, w najlepszym stanie, do sprzedania, i **Ogród** duży, z sadzawką, oranżeryą i mieszkaniem zaraz do najęcia na lat 3, na Solcu pod N. 2914 *a*, dzie fabryka pieców Winnickiego.

Narzędzia Chirurgiczno-Felczerskie:

Sztućce kieszonkowe, Banieczniki, Sznepry, Lancety, Szprycki, Seręgi, Nożyki, Nożyczki, Brzytwy, Pijawki sztuczne, Igły do zawłok, i wiele innych, u

J. Pika Optyka m. Warszawy, ulica Miodowa N. 497*a*.

Piekarnia Angielska, przy ulicy Nowy-Świat, pod N. 1289, w domu W. P. Bote. Obok wypieku chleba angielskiego, od lat 36 przeszło w tym samym miejscu exystująca, dostanie codziennie świeżego chleba angielskiego, bułek różnych wodnych i maślanych, niemniej postnych i rogali angielskich, paluszków, obarzanków z makiem i solą, sucharów okrętowych, sucharków różnych postnych, maślanych z anyżkiem, karlsbadzkich najlepszych, oraz ciast angielskich i innych w najlepszym smaku i różnym kształcie, owarzanki angielskie do herbaty sprzedaje na funty po kop. 30, a na sztuki od $\frac{1}{2}$ kop. do 5 kop.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Schoepp Ferd. Aug. kup. z Wrocławia; Wentzel Wilhelm kap. inż. górn. z Drezna; Wallach Martin kom. handl. z Hessen-Cassel; Krawczyński Jan fabr. wyr. met. z Wrocławia.

H. Saski. Paszkowski Józef ob. z Zakrzowa; Nowacki Hier. ob. z Marchiwi; Ochenkowscy Karol i Wład. obyw. z Krzeszewa; Dąbrowski Wład. ob. z Kielc; Stejnin Felix inż. z Szwajcaryi; Psarski Wiktor ob. z Kraszkowic; Szyrma Adam i Michał ob. z Brukseli

TEATR WIELKI. Jutro: *Asmodea.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 29 Lutego (12 Marca) 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*